



ECHO

Świdwina



W numerze:

- Rozmowa ze starostą Mirosławem Majką
- Z historii ziemi świdwińskiej
- Policja w przedszkolu
- Michalski w kąciaku poetyckim
- Setka pani Wandy
- WOŚP w Świdwinie
- Kolędowni w Świdwinie i Toruniu

GAZETA PROMOCYJNA WYDAWNICTWA ADAM MARSZAŁEK

2019, nr 233

ISSN 1428-2186

NAKLAD 5000 EGZ.

AMBASADOR MIRA SUN NA KONGRESIE NAUCZYCIELKA NA MEDAL



Anna Brączyk ze świdwińskiej „Dwójki” została laureatką plebiscytu powiatowego „Nauczyciel na medal”. W konkursie „Głosu Koszalińskiego” i „Głosu Szczecińskiego” wyróżniono wyjątkowych nauczycieli z Pomorza Zachodniego, którzy zjednują sobie uczniów cierpliwością, uprzejmością i serdecznością. Nauczycieli z pasją, którzy swoją pracą wychodzą poza ustalone ramy. Pani Anna jest właśnie taką osobą, wyróżniającą się ponadto ogromnym zaangażowaniem w życie szkoły. G.Sz.

WIELKA ORKIESTRA ZAGRAŁA W ŚWIDWINIE



Sukcesem zakończyła swój występ w Świdwinie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Mająca swój punkt dowodzenia na zamku Orkiestra została wsparta przez świdwinian kwotą 29 577,54 zł. Zgromadzona w salach zamkowych publiczność miała okazję wysłuchać i obejrzeć wielu artystów oraz uczestniczyć w licytacji przedmiotów dostarczonych organizatorom przez darczyńców. Sz.G.



Systematycznie powiększa się liczba dyplomatów, którzy zadeklarowali chęć udziału w VI Międzynarodowym Kongresie Azjatyckim. Pełniąca od niedawna funkcję Ambasadora Republiki Korei w Polsce **JE Mira Sun** zadeklarowała swój udział w tym ważnym wydarzeniu. Pani Ambasador oraz uczestniczący w rozmowie radca **Choe Hyeok Jae** podkreślili wielką rolę Kongresu we wspieraniu dialogu państw azjatyckich.

K.S.

Sz.G.

AMBASADOR W WYDAWNICTWIE



W ostatnim czasie Wydawnictwo Adam Marszałek odwiedził Jego Ekscelencja **Ri Gun** Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce. W trakcie rozmowy z kierownictwem Wydawnictwa Adam Marszałek potwierdził On swój udział w VI Międzynarodowym Kongresie Azjatyckim. Panu Ambasadorowi towarzyszył I sekretarz **Kwon Ju Hyok**. Ze strony Wydawnictwa w rozmowie uczestniczyły dyrektor **Iwona Nadolska-Bartosiak** i asystentka pressa d/s międzynarodowych **Kinga Solowiej**. W obiedzie wydanym przez prezesa **Adama Marszałka** wzięła również udział **Halina Marszałek**. D.K.

ORKIESTRA ZAGRAŁA NA ZAMKU



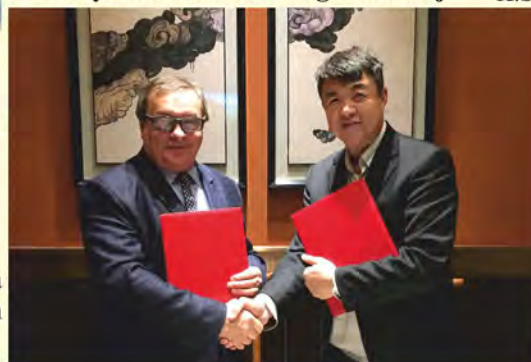
Jak co roku mieszkańcy Świdwina wsparli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Na ulicach miasta kwestowali wolontariusze, a finał zgromadził w sali widowiskowej zamku liczną publiczność. Prowadzono licytację, w trakcie których wystawiono na sprzedaż m.in. gadżety WOŚP, przedmioty ofiarowane przez klub biegacza „Sprint”, kalendarz i kolację z burmistrzem Świdwina. Na scenie występowali świdwińscy artyści, grupa ratownictwa prowadziła pokazy na fantomach, a na stoisku związku diabetyków można było sobie zmierzyć ciśnienie i poziom cukru. Na zakończenie wystąpił zespół „Nadmiar”.



NOWE UMOWY NA NOWY ROK



Rok 2019 rozpoczął się dla Wydawnictwa Adam Marszałek kolejnymi sukcesami – podpisaniem umów z Wydawnictwem Ludowym z Pekinu. China Renmin University Press jest jednym z najbardziej prestiżowych wydawnictw w Chinach i jednocześnie najstarszym partnerem toruńskiej oficyny. Trwająca już 13 lat współpraca zaowocowała opublikowaniem w obu krajach wielu książek wybitnych pisarzy i naukowców, w tym profesor **Joanny Marszałek-Kawy**. Natomiast obecnie trwają prace nad tłumaczeniem *Historii Polski*, która ma się ukazać jeszcze w tym roku. Umowa podpisana na spotkaniu prezesa **Adama Marszałka** z prezesem **Meng Chao** przewiduje publikację siedmiu książek z zakresu ekonomii i zarządzania oraz kultury chińskiej. W uroczystej kolacji wydanej z tej okazji uczestniczyli również: profesor **Miao Huashou**, dyrektor **Liu Yehua (Yolanda)**, koordynator praw autorskich **Wei Jiayu** oraz redaktor **Kinga Solowiej**. K.S.



PREZYDENCKA GALA NOWOROCZNA KONFERENCJA W TAI'AN

Tradycyjnie 1 stycznia Prezydent Miasta Torunia **Michał Zaleski** zaprosił na Prezydencką Galę Noworoczną. W koncercie wystąpili wspaniali artyści: **Kaja Mianowana** (sopran), **Agnieszka Makówka** (mezzosopran), **Łukasz Gaj** (tenor) oraz **Kamil Pękala** (baryton). Toruńską Orkiestrę Symfoniczną poprowadził znakomity dyrygent **Paweł Kotla**. W trakcie Gali prezydent Michał Zaleski wręczył medale „Thoronium”, które w tym roku otrzymali **Sławek Uniatowski** oraz **Radio Gra**. Ogłosił również, że nominacje do Piernikowej Alei Gwiazd w 2019 roku przypadły aktorowi **Jakubowi Gierszałowi** oraz **drużynie żużlowej Toruńskich Aniołów**.



Po koncercie konsul honorowy Litwy **Jerzy Bańkowski** wydał uroczystą kolację, w której uczestniczyli m.in.: prezes **Halina Marszałek**, prezydent **Michał Zaleski**, **Agnieszka Makówka**, dyrektor **Krystyna Zaleska**, konsul **Jerzy Bańkowski**, **Kaja Mianowana**, komendant PSP w Toruniu **Kazimierz Stafiej** oraz **Danuta Bańkowska**.

H.M.

GMINNE KOŁĘDOWANIE



W świetlicy wiejskiej w Rusinowie odbyło się II Gminne Kołędowanie. W tym roku kołędowali: Zespół Ludowy „Dąbrowiaczy” i „Barwinok” z Rusinowa pod kierunkiem pani **Marianny Balcerek**, Chór „Kantata” ze Smardzka pod kierunkiem chórmistrza pani **Alicji Grochali** oraz dzieci i młodzież z Bierzwnicy wraz z opiekunką panią **Aleksandrą Graczyk**. Licznie przybyli mieszkańcy gminy Świdwin chętnie śpiewali kolędy wraz z wykonawcami. Zespoły i chór oprócz znanych kolęd wykonali utwory mniej znane oraz nastrojowe pastorałki. Organizatorem spotkania był Urząd Gminy Świdwin. Piękne dekoracje sali wykonały opiekunki świetlic gminnych.

Bożena Kulikowska

Alicja Grochala, wójt Kazimierz Lechocki, Marianna Balcerek i Aleksandra Graczyk.



W dniach 11–12 grudnia 2018 roku w Tai'an odbyła się międzynarodowa konferencja „The 2nd International Press and Publication Cooperation Conference”. Udział w niej wzięło wielu wydawców i przedstawicieli świata nauki z kilku krajów. Polskę reprezentowali redaktor **Kinga Solowiej** i prezes Marszałek Publishing Group dr **Adam Marszałek**. Pan prezes w czasie wystąpienia na forum poświęconym „Inicjatywie Pasa i Drogi” omówił sytuację na polskim rynku wydawniczym oraz współpracę firm skupionych w MPG z partnerami chińskimi.

K.S.



MEDALE DLA PREZESA I PROFESORA



W trakcie posiedzenia Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk dziekan Wydziału Politologii UMCS w Lublinie prof. dr hab. **Iwona Hofman** wręczyła w imieniu JM prof. dr hab. **Stanisława Michalowskiego**, rektora tej Uczelni dr. **Adamowi Marszałkowi** Medal Amicis Universitatis Mariae Curie-Skłodowska.



Natomiast prof. **Tadeusz Bodio** został wyróżniony medalem 25-lecia Wydziału Politologii UMCS.

D.K.

Ze starostą świdwińskim
Mirosławem
Majką
 rozmawia
Zbigniew Czajkowski



Wybrano Pana na kolejną kadencję. To duży sukces Pana i pańskiego ugrupowania KWW Powiat Świdwiński Razem. Jest Pan bez wątplenia doświadczonym, sprawdzonym i popularnym samorządowcem. Ale co było przedtem? Proszę powiedzieć coś więcej o sobie, rodzinie, wykształceniu, zawodzie wcześniej wykonywanym, zainteresowaniach.

Chociaż urodziłem się w Tuchowie w woj. małopolskim, to jestem świdwinianinem od urodzenia (mama była u moich dziadków, gdy zachciało mi się zobaczyć co tutaj słychać). Ukończyłem Szkołę Podstawową nr 3, chociaż pierwsze trzy lata uczyłem się w Szkole Ćwiczeń. Ojciec, będąc żołnierzem zawodowym, dostał rozkaz służby w garnizonie świdwińskim i tak rodzina Majków w 1956 roku znalazła się w Świdwinie. Szkoła średnia to Technikum Mechaniczne w Policach, a studia Akademia Rolnicza w Szczecinie Oddział Mechanizacji Rolnictwa. Po studiach praca w PGR-ach, następnie w Polarice w Niemierzynie, działalność własna, a w 2002 roku zostałem kierownikiem biura powiatowego ARiMR w Świdwinie. W 2006 roku zostałem wybrany na funkcję starosty świdwińskiego. I tak to trwa do dnia dzisiejszego. Żonaty od 35 lat z Elżbietą, z którą wychowaliśmy i wychowujemy siedmioro dzieci plus trzy synowe i dwie wnuczki.

Przechodząc do meritum naszej rozmowy. Mam w pamięci niedawne jeszcze opinie sporej grupy znawców tematu o zbędności ogniwa powiatowego w strukturze samorządu terytorialnego. Proszę przytoczyć na przykładzie naszego powiatu, kilka argumentów które, już chyba nie licznym, ostatecznie przekonają, że powiaty, podobnie jak gminy i województwa zadomowiły się w naszym krajobrazie po 1999 roku.

O zbędności ogniwa w systemie samorządowego zarządzania jest raz ciszej, raz głośniejsze co jakiś czas. Przypomnę, że historycznie starostwa należy lokować ponad 700 lat wstecz. Jak widać nie jest to pomysłem nowym, ale raczej sposobem rozwiązania problemów mieszkańców jakiegoś terytorium, którymi nikt inny nie miał kompetencji się zająć. Wówczas była to potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa podróży, sądownictwa przestępców czy też pobór opłat. Założenia reformy samorządowej z 2008 roku przywracającej dwa szczeble samorządów tj. powiatowy i wojewódzki były bardzo szczytne. Mówiono o bardzo dużej samodzielności i szeregu innych kompetencjach każdego z nich. Reforma samorządu powiatowego zatrzymała się na jej pierwszym etapie. Brak wdrożenia następnego etapu powoduje znaki zapytania, co do sensu istnienia tego szczebla samorządu. Dla mieszkańców najważniejsze jest to, że mogą większość spraw załatwić na miejscu, u siebie. Bardzo ważne jest to „u siebie”. Jest to następny argument za istnieniem tego szczebla. Więzy historyczne, społeczne, kulturowe danego obszaru powodują to, że mówimy „u siebie”. Może doczekamy się czasów, że powiaty będą zarządzać gruntami po PGR-ach, będą miały możliwość kreowania dochodów własnych itd. I może wówczas trzeba od nowa zastanowić się nad ich ilością. Chociaż ja kocham swój powiat świdwiński i trudno byłoby sobie wyobrazić, że nagle go nie ma.

Co uważa Pan za najważniejsze osiągnięcia w minionej kadencji? Jakich zamierzeń nie udało się zrealizować?

Miniona kadencja (2014–2018) to przygotowanie i skuteczne aplikowanie przez 20 samorządów z trzech powiatów do Kontraktu Samorządowego Grupy Centrum. Jest to największy

kontrakt samorządowy w naszym województwie, o wartości projektów ok. 50 mln zł. z czego powiat świdwiński pozyska ponad 12 mln zł. Inwestycje wykonywane w jego ramach widzimy wszyscy, a jest to budowa Centrum Popularyzującego Naukę, Strefa Aktywności Biznesowej (ul. Spółdzielcza), przebudowa i remont warsztatów w ZSR w Świdwinie oraz programy miękkie dla nauczycieli i uczniów naszych szkół. Zakończenie prac budowlanych przewidujemy na 2020 rok. W tej kadencji przebudowaliśmy cztery obiekty mostowe wraz z dojazdami, cztery ulice w miastach oraz 6 km drogi Kołacz–Kołaczek.

Najistotniejsze plany na najbliższe cztery lata.

Pozyskać inwestorów do Strefy Aktywności Biznesowej, rozpoczęcie działalności dydaktycznej Centrum Popularyzującego Naukę, utrzymanie, a nawet podniesienie jakości nauczania w naszych szkołach i dalsze podnoszenie jakości usług w szpitalu.



Starosta Mirosław Majka
 z dyrektorką ZSP w Polczynie-Zdroju
 Hanną Zielińską

Wielu mieszkańców cieszy przebudowa popadającej w ruinę sali widowiskowej przedwojennego hotelu Monopol, integralnej części siedziby starostwa. Nie tylko ja mam z tym miejscem wiele wspomnień. Podobno ma tam się mieścić centrum propagujące kulturę i naukę. Nauka zgoda, mini Centrum Kopernika, ale kultura? Przecież obok jest Zamek. Proszę coś bliżej opowiedzieć o tym projekcie.

Jak wynika z samej nazwy planowanej inwestycji będzie to centrum nauki.

Żeby to nie zabrzmiało zbyt górnolotnie – nasz świdwiński Kopernik. Nie ma więc obawy o przenikanie kompetencji między tymi dwoma instytucjami. Możemy i powinniśmy mówić o uzupełnieniu oferty dla mieszkańców powiatu, w szczególności tych najmłodszych. Ponieważ Centrum budowane jest dla trzech powiatów – drawskiego, łobeskiego i świdwińskiego, ŚOK poprzez planowane odwiedziny mieszkańców ościennych powiatów powinien tylko zyskać.

Jak układa się współpraca starostwa z poszczególnymi gminami? Głośno przed miesiącami było o konflikcie ze „stolicą” powiatu.

Zawsze była bardzo dobra... z większością. Teraz znosi się na bardzo dobrą... z wszystkimi.



Starosta **Mirosław Majka** z burmistrzem **Piotrem Felińskim** oraz wójtem **Kazimierzem Lechockim** uroczysto otwierają przebudowane ulice Wojska Polskiego i Kombatantów Polskich

Pytania od mieszkańców (anonimowe).

Kiedy nastąpi powrót Biura Paszportowego do Świdwina, które funkcjonowało bodajże od lat 70. Jak to się stało, że jest w starostwie łobeskim.

Biuro Paszportowe nie powróci. Trzymajmy kciuki, żeby w Łobzie pozostało. Jest to znak czasu – informatyzacja.

Podobno niewielki skrawek zieleni przy Liceum miał być wyłączony z posesji szkoły i udostępniony mieszkańcom. Ponoć był to pana pomysł. Umarł śmiercią naturalną (fakt, był kontrowersyjny), a może czeka na swój czas?

Był taki projekt w fazie koncepcji proponowanej przez miasto. Zarządca nieruchomości – szkoła, nie przystała na niego. Myślę, że dobrze dla miasta, że chociaż ten, jak pan nazwał, „niewielki skrawek zieleni” w centrum pozostał.

Na terenie powiatu jest wiele zabytków proszących się o modernizację i przystosowanie do służenia okolicznym mieszkańcom. Przypomnę tylko, że pałac w Bierzwnicy był takim zabiegiem poddany. Czy to inwestycja ukończona? Co się tam dzieje? Na jakim etapie jest tam prowadzona renowacja? Kto nadzoruje to miejsce, które miało służyć kulturze i edukacji?

Wszystkie nieruchomości mają swoich właścicieli i to oni odpowiadają m.in. za ich stan techniczny. Zabytki bądź budynki będące pod nadzorem konserwatorskim też. Przebudowa pałacu w Bierzwnicy była prowadzona przez fundację, która nie podołała zadaniu.

Ile jest bibliotek i punktów bibliotecznych w starostwie świdwińskim?

Powiat ma jedną bibliotekę w zamku świdwińskim i jest nią Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna. Przypomnę, w Zespole Szkół Rolniczych mamy Bibliotekę Pedagogiczną.

Jaka jest jakość powietrza w powiecie. Czy w naszych miastach jest monitoring zanieczyszczeń?

Generalnie dobra. Monitoringu instytucjonalnego na terenie powiatu nie ma. Najbliższy certyfikowany jest w Szczecinku.



Starosta świdwiński **Mirosław Majka** oraz Przewodniczący Rady Powiatu **Jerzy Anielski** w trakcie składania życzeń świątecznych

Jak piękną i świetnie zorganizowaną twarz ma Polska Samorządowa. Widzieliśmy to podczas ostatnich smutnych uroczystości w Gdańsku.

Życzę Panu, aby wszystkie plany i zamierzenia znalazły swój szczęśliwy finał. Jest to początek kolejnej kadencji, życzę następnym, co prawda nie tyle co pańscy wielcy przedwojenni poprzednicy, którzy zasiadali na landrackim urzędzie przez dziesiątki lat, choćby starosta **Karol August von der Goltz** aż 35. Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Zbigniew Czajkowski

ZAPRASZAJĄ NA KAZIUKI



Tradycyjnie na początku marca i już po raz 27 w Świdwińskiej Hali Targowej i wzdłuż ulicy 1 Maja odbędzie się jarmark kresowy Kaziki Wileńskie. 1 marca już po raz dziesiąty spotkają się Kazie i Kaziki, aby zmanifestować sympatię do swojego patrona, odnowić zadzierzgnięte znajomości i poszerzyć krąg swych imienników. Imprezy te odbywają się pod patronatem burmistrza miasta – Piotra Felińskiego, a inicjatorem i współorganizatorem jest Towarzystwo Miłośników Wilna i byłych Kresów Wschodnich, przy pomocy Świdwińskiego Ośrodka Kultury i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nowo przybyłym kupcom, rzemieślnikom, hobbystom i artystom zostaną nieodpłatnie udostępnione stoiska. Ponieważ liczba miejsc jest ograniczona, liczy się czas zgłoszenia udziału w imprezie. W prostokącie ulic (Brama Kamienna–1 Maja) organizatorzy nie zapewniają stoisk, wobec tego należy mieć własny stolik. Hala Targowa otwarta będzie od godziny 8.00. Czas handlującym i zwiedzającym umilą występy zespołów szkolnych, przed-szkolnych i ludowych. Serdecznie zapraszamy do udziału w imprezie. Wydarzenie to ma przyczynić się do propagowania polskiej twórczości ludowej i bogatego folkloru wileńskiego oraz zmanifestowania solidarności z Rodakami zamieszkującymi Ojcowiznę na Litwie. Zgłoszenia do udziału w XXVII Kazikach Wileńskich i X Zjeździe Kazimierzy można nadsyłać listownie, telefonicznie lub faksem na adres: Świdwiński Ośrodek Kultury, ul. Niedziałkowskiego 17, 78–300 Świdwin, tel. (faks) 94 365 22 77, tel. 94 365 27 60. Osoby chcące skorzystać z noclegu odsyłamy do hotelików: „Wiktor” (tel. 94 365 14 68), „Relax” (tel. 94 365 72 73), „Świdwin” (tel. 604 236 388).

Magda Jeziorna



„NOBLISTA” WSPOMNIENIA ADAMA LIZAKOWSKIEGO



Jesień roku 1988 była dla mnie bardzo pracowita, wcześniej złożyłem podanie o amerykańskie obywatelstwo do Urzędu Imigracyjnego, dlatego musiałem przygotowywać się do egzaminu ustnego i pisemnego. Dużo czasu spędzałem na czytaniu różnego rodzaju skryptów, książek, broszur dotyczących konstytucji i historii stanu Kalifornia, w której mieszkalem i Ameryki. Tej najnowszej i tej najstarszej historii z czasów wojny z Anglikami. Egzaminu zdałem bezbłędnie i powstała możliwość, że zanim zostaną oficjalnie zaproszony na przysięgę, otrzymam certyfikat stwierdzający, że jestem obywatelem amerykańskim, oraz paszport, mogę zmienić swoje polskie nazwisko na jakieś amerykańskie. Na przysięgę czekało się wtedy kilka miesięcy, ale ja nie mogłem się zdecydować czy zostać przy swoim nazwisku, czy wymyślać sobie coś amerykańskiego. Sugerowali mi urzędnicy imigracyjni, a nawet zachęcali, bo będzie im łatwiej wymawiać moje nowe nazwisko, poza tym będzie o wiele mniej kłopotów w życiu codziennym. Sam wiele razy miałem ochotę zmienić Lizakowski na amerykańskie, np. Lickman lub Lito-pon. Nowe życie w nowym kraju, dobrze byłoby rozpocząć z nowym nazwiskiem. Tak robiło przede mną miliony Polaków, miliony emigrantów ze wszystkich kątów świata. Długo o tym myślałem, ale żadne mi się nie podobało ani też żadne oryginalne nie przychodziło mi do głowy. Z tłumaczem Richardem razem bardzo dużo tłumaczyliśmy mojej poezji na angielski, bo Richard sam, beze mnie nie tłumaczył, zastanawialiśmy się, co by tu wybrać,

aby nazwisko było i piękne, i poetyckie. Sporo też wysyłałem wierszy do amerykańskich pism literackich i miałem wrażenie, że miałbym więcej publikacji, gdybym miał amerykańskie nazwisko. Po co komu taki poeta, którego nazwiska nawet nie można wymówić. Przy okazji zacząłem z ciekawości w miejskiej bibliotece doszukiwać się czy są jacyś Lizakowscy w Ameryce i okazało się że są, i to sporo ich. Najwięcej przybyło w drugiej połowie XIX wieku i to z Kaszub, a osiedlali się głównie w stanach bardzo zimnych Wisconsin, Minnesota, Dakota.

W październiku tego roku też odbyła się w śródmieściu w Berkeley w siedzibie YMCA promocja najnowszego numeru poetyckiego pisma „The Galley Sail Review”, w którym była zamieszczona moja twórczość poetycka. Prasa lokalna dużo o tym pisała, a w komunikatach prasowych obok nazwisk miejscowych poetów było zamieszczone także moje. Szczęśliwy zadzwoniłem do pana Czesława, aby się pochwalić, że będę czytał swoje wiersze podczas promocji pisma z wieloma gwiazdami lokalnej sceny poetyckiej z San Francisco, Oakland czy Berkeley, m.in. z: Jaimes Alsop, Jack Mueller, Mary Rudge, H.D. Moe, Robert Sward, Morton Felix oraz beatnikiem Jackiem Muellerem. Pan Czesław już wiedział o tym spotkaniu, pogratulował mi, ale ja nie miałem odwagi zaprosić go na nie, chciałem tylko się przed nim pochwalić. Jakie



Adam Lizakowski w rozmowie z Czesławem Miłoszem

było moje zdziwienie, gdy podczas mojego właśnie czytania wierszy w drzwiach YMCA pokazał się kosmita pan Czesław z przyszłą żoną Carol. Kosmita ubrany jak zawsze w marynarkę, wełniany krawat, wygolony, wyczyszczone buty, jasna wyprasowana koszula i spodnie. Popatrzył na mnie spod krzaczastych brwi, jakoś chłodnie, ale nie przestraszyłem się jego wzroku.



Powstało poruszenie, gdybym nie czytał, to bym wstał, podszedł do niego i zaprosił, aby usiadł w pierwszym rzędzie, a tak pan Czesław usiadł sobie skromnie na końcu sali. Oczywiście poeci amerykańscy, beatnicy, albo w kręgach beatników tak samo byli zdziwieni jego obecnością jak ja sam. Oni byli ubrani w stare jeansy, przetarte na tyłkach i kolanach, w rozciągniętych swetrach lub w koszulkach flanelowych wypuszczonych na spodnie. Z pierścieniami po kilka na każdej ręce, z indiańskimi wisiorami na szyjach. Polski poeta wszystkim im był znany z nazwiska, ale tylko niektórzy go widzieli na własne oczy, potrafili rozpoznać w tłumie. Miłosz był akademickim poetą, a oni byli poetami ulicznymi, tzw. *street poets*. Nic ich nie łączyło ze światem Miłosza i odwrotnie. Oni czytali wiersze w pubach i kawiarniach, na skrzyżowaniu ulic i w parkach, a on na kampusie uniwersyteckim lub w uznanych „biznesowych księgarniach”, które raczej nie miały na swoich półkach tomików wierszy poetów ulicznych. On sprzedawał w księgarniach swoje tomy wierszy po 20, 30 dolarów, a oni po 3 lub 5 dolarów w barach. Często oddawali swoje tomiki za filiżankę kawy, piwo lub lampkę wina. Nie natrafiłem na obecność polskiego poety w życiu literacko-poetyckim u poetów ulicznych mieszkających nad Zatoką San Francisco, łącznie z będącymi u szczytu sławy poetów z *beat generation*. Co wcale nie oznacza, że o Miłoszu nie słyszeli albo go nie znali. Jak już wyżej napisałem, słyszeli i to bardzo dużo, ale jego poezja i to, co robił, była im zupełnie obca. Natomiast ku mojemu całkowitemu zdziwieniu na licznych spotkaniach poetyckich, w których uczestniczyłem, gdy powiedziałem, że jestem z Polski, poproszono mnie kilka razy o recytację wiersza Tadeusza Różewicza pt. *W środku życia*. Znali tłumaczenie Miłosza tego wiersza na angielski, ale chcieli usły-



szyć go polsku, było to dla nich ważne. Hippisi poeci w San Francisco nie znali twórczości Herberta czy Miłosza, ale uczyli się na pamięć wierszy Różewicza. Uwielbiali tę zwrotkę:

*siedziałem na progu domu
ta staruszka która
ciągnie na powrozie kozę
jest potrzebniejsza
i cenniejsza
niż siedem cudów świata
kto myśli i czuje
że ona jest niepotrzebna
ten jest ludobójcą*

Wiersza tego nie znałem, ale w *San Francisco Public Library* było kilka półek z książkami polskimi. Było sporo Mrożka, polskiej klasyki i tomiki wierszy Różewicza. Piszę to dla tych osób, które z błyskiem w oku pytają się mnie o popularność Miłosza w Ameryce przed i po Noblu. Także dla tych, co w życiu nie kupili tomiku wierszy, nie byli na spotkaniu poetyckim, ale zadają takie i podobne pytania, myślą,

i Mickey Mouse. Jak widać poeta do-
brze wiedział o małej roli poezji, zda-
wał sobie sprawę ze swojej sytuacji
i poezji w świecie współczesnym.

Ale wracajmy do spotkania poetyckiego, moja koleżanka Mary Rudge, która była moim przewodnikiem po scenie poetyckiej w *S.F. Bay Area* wtedy zaniemówiła. Po spotkaniu poszliśmy na piwo, tak jak to było w zwyczaju. W pubie po dwóch piwach Mary odzyskała głos, przy wszystkich obecnych oznajmiła, że poeta Czesław Miłosz Noblista przyszedł specjalnie na to spotkanie dla mnie, a dlaczego, bo moja twórczość bardzo mu się podoba. Pochwaliła mój amerykański akcent, mówiąc że prawie wszystko zrozumiała co przeczytałem, a po chwili dodała, kto wie czy nie słuchaliśmy wierszy następnego polskiego noblisty, wznosząc wysoko w górę rękę z butelką piwa, patrząc w moją stronę. I stało się, od tego czasu zostałem noblistą, nikt nie mówił mi po imieniu, tylko noblista. Pół biedy było, gdy przedstawiała mnie Amerykanom, ale gdy w towarzystwie byli Polacy, na przykład w *Cafe la Boheme*, to był dla mnie koniec świata. Przypomniałem sobie tę historię przy szukaniu nazwiska amerykańskiego, nawet przez moment pomyślałem czy nie nazwać się Adam Nobel. Skończyło się jednak na tym, że zostałem przy nazwisku swojego ojca i przodków, którzy na Kaszuby przybyli w połowie XVIII wieku z Ho-

landii (teraz wiem, że jest to udokumentowane w księgach parafialnych na Kaszubach) i głupio bym się czuł, gdybym po dwustu latach, wielu generacjach Lizakowskich zaparł się siebie.

Adam Lizakowski



Adam Lizakowski

– polsko-amerykański poeta, prozaik, tłumacz, laureat Międzynarodowej Nagrody Fundacji Władysława i Nelli Turzańskich (Canada, 2000). Nagrody Polskiego Komitetu ds. UNESCO podpisanej przez Ministra Kultury (2008). Studiował na *Columbia College Chicago – creative writing*, gdzie uzyskał tytuł *Bachelor of Arts*. Studia ukończył z wyróżnieniem *Cum Laude*. Tytuł magistra (*Master of Arts*) otrzymał na prestiżowym chicagowskim uniwersytecie *North-Western University*. Jest członkiem redakcji kwartalnika pt. „TriQuarterly Online”, wydawanego przez ten uniwersytet. Nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek ukazały się jego dwa tomiki poezji: *Chicago Miasto Nadziei* (1998) i *Złodzieje Czeresni* (2000) oraz proza *Kuzyn Józef albo emigracja loteryjna po roku 1989 do Ameryki, czyli wyprawa po złote runo* (2003).

JUBILEUSZ PANA JANA KSIĄDZ PAWEŁ WŚRÓD PAŃ



W siedzibie Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich odbyła się miła uroczystość, której celem było uczczenie 75. rocznicy urodzin współpracującego z naszym wydawnictwem, wybitnego tłumacza literatury rosyjskiej dr. **Jana Cichockiego**. Wśród kilkudziesięciu gości przybyłych na imprezę byli m.in.: redaktor **Kinga Sołowiej**, **Hanna Pawłowska**, **Ewa Hoffmann**, **Maria Krystylna Cichocka** oraz prezes **Marek Wawrzkiwicz**. K.S.



Z ciekawą propozycją przybył do Wydawnictwa dyrektor Centrum Edukacji Młodzieży im. ks. Jerzego Popiełuszki w Górsku ks. dr **Paweł Nowogórski** CSMA. Zaproponował on dyrektor **Iwonię Nadolskiej-Bartosia**k współpracę obu tych instytucji w wydawaniu „Rocznika Księdza Jerzego”. Czwartym tom będzie zawierał teksty wybitnych historyków, kronikę oraz fotograficzną dokumentację wydarzeń CEM. W spotkaniu uczestniczyły także **Barbara Ziemkiewicz-Królikowska** i **Elżbieta Szmalc**.

SETKA PANI WANDY POLICJA W PRZEDSZKOLU



„Sto lat to za mało, sto dwadzieścia by się zdało” zaśpiewali goście na urodzinach mieszkanki Świdwina, pani **Wandy Lewandowskiej**. 11 stycznia świętowała ona swoje setne urodziny. Jubilatka większość swego życia spędziła w Świdwinie, ale pochodzi z miejscowości Radowiska Wielkie leżącej na terenie dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego. Urodziła się tam 11 stycznia 1919 roku, jako Wanda Kwiatkowska. W 1938 roku wyszła za mąż za **Konrada Lewandowskiego**, który podczas wojny został zesłany na prace przymusowe do Cieszeniewa. W 1942 roku pani Wanda dołączyła do męża, a w marcu 1945 roku oboje zamieszkali w Świdwinie. Doczekali się sześciorgo dzieci, trzynastu wnuków i czternastu prawnuków. Pani Wanda całe życie zajmowała się gospodarstwem domowym. Tak niezwykle jubileusz był okazją do spotkania licznej rodziny. Z życzeniami do pani Wandy przyszedł także burmistrz Świdwina **Piotr Feliński** oraz dyrektor świdwińskiego oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych **Zbigniew Chlebowski**.

G.Sz.

ROZMOWY O WSPÓŁPRACY



Zacieśnia się współpraca pomiędzy Wydawnictwem Adam Marszałek a Akademią Sztuki Wojennej. Jej efektem jest edycja kilku interesujących pozycji, takich jak: *Operacje specjalne w świetle teorii adm. McRavena* pod redakcją naukową **Krzysztofa Frąćka**, czy też **Waldemara Kitlera** *Organizacja bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Aspekty ustrojowe, prawno-administracyjne i systemowe*. W czasie pobytu w Rembertowie prezes dr Adam Marszałek omówił z dziekanem Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego ASW płk. dr. hab. inż. **Bogdanem Grendą**, prodziekanem dr. hab. **Marzeną Toumi**, dyrektorem Instytutu Studiów Strategicznych dr. hab. **Piotrem Grochmaliskim** oraz prof. **Katarzyną Chałubińską-Jentkiewicz** plany współpracy w 2019 r.

I.N.-B.

Na początku roku Przedszkole nr 2 odwiedzili funkcjonariusze Policji z Komendy Powiatowej Policji w Świdwinie. Policjanci przeprowadzili prelekcję na temat bezpieczeństwa na drodze, której celem było kształtowanie prawidłowych zachowań oraz postaw wśród przedszkolaków. Dzieci zapoznały się z zasadami bezpiecznego poruszania się podczas przechodzenia przez jezdnię oraz zapamiętały ważne numery alarmowe, tj. 112 i 997. Na naszej sali gimnastycznej zostało rozstawione miasteczko. Każdy przedszkolak mógł poczuć się jak prawdziwy kierowca i zasiąść za kierownicą wybranego przez siebie samochodu. Nie zabrakło sygnalizacji świetlnej oraz utrwalania umiejętności przechodzenia przez pasy, gdy pojawi się światło zielone.



Funkcjonariusze uświadomili przedszkolaków o konieczności jeżdżenia w fotelikach z zapiętymi pasami, a także o niezawieraniu znajomości z obcą osobą dorosłą. Dzięki takim spotkaniom dzieci będą darzyły Policję zaufaniem, do której zawsze mogą zwrócić się o pomoc.

G.Sz.

BAJKOWY BAL KARNAWAŁOWY



10 stycznia 2019 roku Przedszkole Nr 1 w Świdwinie wyglądało jak miejsce z bajki. Były tu wróżki, księżniczki, biedronki, rycerze, piraci, policjanci i inne postacie ze znanych i lubianych bajek. Tego dnia odbył się długo wyczekiwany Bal karnawałowy, który poprowadzili Klauni Kulek i Kulka. Stworzyli oni niepowtarzalne widowiska rozrywkowo-estradowe dla dzieci, były klaunowe gagi, interaktywna zabawa, deszcz białej śmietany. Zabawa była wspaniała. Wszyscy bawili się, tańczyli i śpiewali przy najnowszych muzycznych przebojach. W przygotowanie strojów bardzo zaangażowani byli rodzice.

G.Sz.

PROMOWALI POLSKĘ U JANA RODZENIA

KĄCIK POETYCKI



W mieszczącym się na Rynku Starego Miasta w Warszawie w Klubie Księgarza odbyła się piękna promocja książki dr. **Adama Zaborowskiego** zatytułowanej *Promując Polskę. Dyplomacja, gospodarka, turystyka, sport, kultura*. Imprezę prowadził wybitny dziennikarz **Henryk Urbaś**. Gości przywitani **Jan Rodzeń** i prezes Marszałek Publishing Group dr **Adam Marszałek**. Wśród licznych gości znanych byli m.in.: rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. **Jan Szmidt**, były Marszałek Senatu prof. **Longin Pastusiak**, **Edward Krasowski**, dyrektor Teatru Polskiego Radia **Janusz Kukula**, prof. dr hab. **Andrzej Jakubiak**, dr hab. **Michał Śloniewski**, były rektor prof. dr hab. **Aleksander Ronikier**, dr **Jerzy Walasek**,



prezes OST Gromada **Krzysztof Moczulski**, były Ambasador RP w Finlandii **Andrzej Szynka**, **Adam Olkowicz**, wielokrotny reprezentant Polski **Leszek Ćmickiewicz**, dyrektor Departamentu w POT **Jacek Janowski**, prezes WOT **Barbara Tutak**, **Andrzej Czernek**,



byli wicepremier **Józef Tejchma**, prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód **Józef Bryll**, wiceprezes Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód dr **Andrzej Smoliński**, dyrektor Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury prof. **Igor Zhukovskiy**, prezes Global Congress PCO **Zbigniew Kowal**, prezes Furnel Travel International **Tadeusz Milik**.

Autor książki dr Adam Zaborowski w swym ciekawym wystąpieniu przybliżył kulisy wielu przedsięwzięć podejmowanych przez polski rząd i instytucje pozarządowe, których celem było promowanie naszego kraju wśród zagranicznych przedsiębiorców, polityków, ludzi kultury i nauki. Po zakończeniu części oficjalnej prezes wydawnictwa zaprosił uczestniczących w spotkaniu gości na lampkę wina, w trakcie której toczono rozmowy i wspomniano wydarzenia opisane w książce; nie uczestniczył w nich Autor, który przez cały ten czas podpisywał swe dzieło.

K.S.

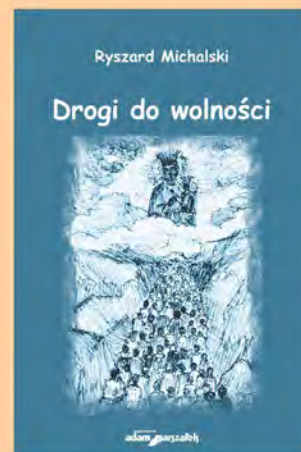
Adam Zaborowski, *Promując Polskę. Dyplomacja, gospodarka, turystyka, sport, kultura*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2018, ss. 365.

Ożywiano ogień

Ożywiano ogień,
który żył w iskiecie,
w prochu zamkniętym
w narodowej urnie.
Z przebudzonych
zrywano całuny.
Wierzono,
że Bóg lud wskrzesi.
Przemieni go
i cel wypromuje:
da mu skrzydła,
nakreśli nowe drogi
i zapali gwiazdę nadziei.
Ludzie usłyszą dzwony
porannych pacierzy,
a dusze popłyną w błękity.

Ryszard Michalski

urodził się w 1937 r. w Golubiu. *Profesor emeritus* Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wieloletni kierownik Zakładu Historii Współczesnej i Myśli Politycznej w Instytucie Stosunków Międzynarodowych, a następnie Katedry Europeistyki na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych. Wciąż aktywny zawodowo. Aktualnie wykłada w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, pełniąc tam funkcję kierownika Instytutu Nauk o Polityce. Nauczyciel, wychowawca i promotor kilku pokoleń studentów. Autor licznych książek i artykułów naukowych o tematyce historycznej i politologicznej oraz zbiorów wierszy.



HISTORICY O NIEPODLEGŁEJ I JEJ TRWANIU KOLĘDOWANIE W BRAMIE



W grudniu 2018 r. Zakład Historii XX wieku UMK wraz z Pracownią Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w osobach kierowników naukowych: **Zbigniewa Girzyńskiego**, **Jarosława Kłaczkowa**, **Tomasza Łaszkiwicza** i **Przemysława Olstowskiego** zorganizowali dwudniową sesję naukową poświęconą procesom modernizacyjnym na ziemiach polskich po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości. W konferencji wzięli udział naukowcy z ośrodków uniwersyteckich w Polsce, a tematyka, jak i rozmowy oraz dyskusje były bardzo ciekawe i owocne. Materiały z sesji ukażą się w ramach wydawanej w Wydawnictwie Adam Marszałek serii naukowej „O Niepodległą i jej trwanie”.

Jarosław Kłaczkow

WSPÓLNE KOLĘDOWANIE

Nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek ukazał się zbiór utworów świątecznych składający się z dwóch części. Pierwsza z nich zawiera najpiękniejsze kolędy śpiewane w Polsce, natomiast w części drugiej zostało zamieszczonych piętnaście kolęd autorstwa **Jacka Byszczyskiego**. Jest to już dziewiąte wydanie tomiku przygotowane na organizowany przez **Mirosławę Gajek** wieczór kolęd. Jak pisze we wstępie do książki **Halina Marszałek**: „W naszym pięknym kraju tak samo jak w życiu pojedynczych ludzi bywają chwile lepsze i gorsze. Ważne jest, aby nawet w trudnych czasach spotykać się, rozmawiać ze sobą, a czasami wspierać nawzajem. Wieczory kolęd organizowane przez **Mirosławę Gajek** doskonale tę rolę spełniają. Należy mieć nadzieję, że także inne osoby pójdą za przykładem danym przez moją przyjaciółkę **Mirkę** i będą organizowały takie spotkania” K.G.



14 i 15 grudnia odbyło się coroczne wspólne „Kolędowanie w Bramie”. Od samego rana pod Bramą Kamienną rozbrzmiewały kolędy, pastorałki i świąteczne pieśni, a wszystko za sprawą Rady Rodziców działającej przy placówce. Organizatorzy kolędowania zapewnili przepiękną oprawę wizualną oraz zadbali o bogaty repertuar kolęd i pastora-



łek. W programie znalazły się tradycyjne polskie kolędy, liczne pastorałki, a także piękna inscenizacja „Jasełek”. W trakcie kolędowania odbył się kiermasz stroików i ozdób świątecznych wykonanych przez dzieci, rodziców i nauczycieli naszego przedszkola. Rodzice wykonali również pięknie ozdobione świąteczne pierniki, które cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród miłośników słodkości. Dochód z kiermaszu zostanie przeznaczony na zakup materiałów edukacyjnych do przedszkola. Serdecznie dziękujemy wszystkim organizatorom „Kolędowania w Bramie” za pomoc, wsparcie i zaangażowanie, a mieszkańcom Świdwina za przybycie i wspólne kolędowanie.

N. Stankiewicz

KIBICUJĄ „TWARDYM PIERNIKOM”



Do najwierniejszych kibiców koszykarskiej drużyny Polski Cukier należą wiceprezydent Torunia **Zbigniew Fiderewicz** oraz prezes **Halina Marszałek**. Ta zdobywająca medale mistrzostw Polski drużyna jest sponsorowana przez Wydawnictwo Adam Marszałek, które oprócz koszykarzy wspiera również toruńskich żużlowców, piłkarzy Elany Toruń i Mustanga Ostaszewo, hokeistów Energi Nesty i dwie drużyny futsalowe.

K.G.



LODOWISKO NA PLACU KONSTYTUCJI WSPÓŁPRACA Z PROWINCJĄ JIANGXI

Dużą atrakcją sezonu zimowego w Świdwinie było sztuczne lodowisko na Placu Konstytucji 3 Maja. Nowa forma rekreacji spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta. Lodowisko z syntetyczną nawierzchnią zostało ustawione na głównym placu miasta w sobotę 15 grudnia i niemal od razu zapełniło się amatorami ślizgania na łyżwach. I nic dziwnego – zimą nie ma tylu plenerowych atrakcji, co latem, natomiast ta rozrywka jest wielką frajdą dla osób w każdym wieku. Wielu użytkowników założyło pierwszy raz w życiu łyżwy na nogi. Najmłodszy użytkownicy mieli do dyspozycji chodziki w kształcie pingwina, pozwalające utrzymać równowagę. Szczególnym powodzeniem lodowisko cieszyło się w godzinach wieczornych. Zarówno wejście na taflę, jak i wypożyczenie łyżew było darmowe, co niewątpliwie przyczyniło się do bardzo dużej frekwencji.



G.Sz.



Chęć nawiązania współpracy z Time Marszałek Group zadeklarowała dyrektor **Jenny You** z Chinese Univer Publishing and Media Group. W rozmowie z redaktor **Kingą Sołowiej** oraz **Anetą (Bi Wei)**, tłumaczką z Pekiniego Uniwersytetu Języków Obcych, podkreśliła że jej oficyna należy do największej w Chinach, a jej oddziały znajdują się w największych chińskich miastach. Podczas spotkania panie uzgodniły, że w ciągu miesiąca zostanie ustalona liczba książek, które zostaną opublikowane w Polsce.

K.S.

PREZES, REKTOR I PROFESOROWIE



W czasie pobytu prezesa dr. **Adama Marszałka** na Bakijskim Uniwersytecie Słowiańskim do pamiątkowej fotografii stanęli prorektor **Rafik Nowruzow** oraz szefowie trzech Katedr: **Asgar Ahmad Sujayat oglu**, dyrektor laboratorium „Azerbejdzanshunasliq” **Sadir Mamedow**, kierownik katedry dyplomacji **Asgar Ahmed**, Wydział Innowacja **Nuraddin Gulijew**.

H.M.

MISTRZ Z REDAKTOREM



Bardzo szczęśliwy z możliwości zrobienia fotografii z wybitnym aktorem i reżyserem **Andrzejem Sewerynem** był redaktor **Wojciech Kukula**.

P.J.

JASEŁKA W PRZEDSZKOLU

Uroczystość jasełek od zawsze wpisana jest do kalendarza uroczystości organizowanych w naszym przedszkolu. Przed liczną zgromadzoną publicznością występują mali aktorzy wcielający się w postaci z szopki bożonarodzeniowej. W tym roku role się odwróciły i to personel przedszkola przygotował dla dzieci przedstawienie jasełkowe. Przedszkolacy oglądając inscenizację przeżywały historię Marii i Józefa szukających schronienia, którzy po bezowocnych poszukiwaniach zdecydowali się przenocować w stajence. Całość przedstawienia pokazująca sceny z życia nowonarodzonego dzieciątka, pasterzy, mędrców i aniołów przeplatana była kolędami i pastoralkami. Było świątecznie, kolorowo i muzycznie. Piękna scenografia wprowadziła naszych milusińskich w świąteczny nastrój. Występ wywołał wiele uśmiechów i był pięknym nawiązaniem do Świąt Bożego Narodzenia.

N. Stankiewicz



HONOROWE ROZWIĄZANIE JACKA SNOPKIEWICZA

Rozwiązanie honorowe to zbiór sześciu słuchowisk Jacka Snopkiewicza. Są to słuchowiska dokumentalne, mające przesłanie i specyfikę jakże inną od słuchowisk fabularnych, które dotąd staraliśmy się nie tylko analizować, ale je poznać i... pokochać.

Omawiane wcześniej słuchowiska były wytworem wyobraźni ich autorów. Wymyślone postaci mogły posiadać cechy osobowości i zachowań osób realnie istniejących, tak jak opisywane wydarzenia, pozostawały jedynie inspiracją dla autora. Łączyła je zawsze cecha wspólna: były fikcją.

Z dokumentem jest inaczej. Opowiada on o prawdziwych zdarzeniach, bohaterami są realne postaci. Praca nad każdą formą dokumentu, czy to filmowego, czy radiowego, posiada ściśle określone wymogi: nie ma w niej miejsca na zmyślenia, bo czytelnik czy widz, nie tego oczekuje. Dokument jest bardziej wymagający, bo nie pozostawia miejsca na niesprawdzone fakty, błędy czy niedopowiedzenia.

Jacek Snopkiewicz jako wybitny reportażysta nie dopuszcza do żadnych niejasności. Zadaje sobie trud by dojść do prawdy, partię nie tylko jego wiedzą, ale faktami. Szuka prawdy, do której dotarcie wymaga tytanicznej pracy. Dokumentalista musi dotrzeć i przejrzeć setki, jeśli nie tysiące zdjęć, archiwalnych nagrań, pism czy wypowiedzi świadków.

Żeby jednak odkryte fakty, będące wynikiem często wieloletniej pracy badawczej, zainteresowały czytelnika, nastąpić musi kolejny etap, tym razem twórczy. Pisarz dokumentalista musi nadać zebranemu materiałowi rys dramatyczny.

Jacek Snopkiewicz w swoich słuchowiskach dokumentalnych udowadnia jak wybitnym jest nie tylko reportażystą, ale także dramaturgiem.

Tom *Rozwiązania honorowe* wydany przez Wydawnictwo Adam Marszałek w ramach serii „Słuchowiska Polskiego Radia”, to zbiór dokumentalnych słuchowisk, w których autor porusza tematy niezwykle ważne pod względem zarówno historycznym, jak i moralnym.

Chciałoby się powiedzieć, że każdy Polak ma niejako obowiązek te fakty historyczne poznać i samodzielnie, w zgodzie z własnym sumieniem ocenić.

Poznajemy m.in. długo skrywaną prawdę o 17 września 1939 roku i konsekwencje rosyjskiej inwazji, opowiedziane przez świadków tamtych tragicznych wydarzeń. Mamy też do czynienia z późniejszymi, brutalnymi działaniami SB, dwuznacznie moralnymi wyborami, dwojaką prawdą, wygodną dla danego okresu i sprawujących w tym czasie władzę.

Co warto podkreślić, Snopkiewicz w *post-scriptum* każdego słuchowiska precyzyjnie opisuje swoje inspiracje oraz ogrom pracy reporterskiej, jaką wykonał przed napisaniem każdego dokumentalnego tekstu. Daje to czytelnikowi klarowny, wiarygodny obraz oraz pełen przekrój spotkań i przeprowadzonych rozmów. Rozmów ze świadkami, uczestnikami historycznych wydarzeń, ich rodzinami i bliskimi. Trudnych rozmów ze świadkami mimowolnymi, niewinnymi ofiarami, ich oprawcami, katami...

Jacek Snopkiewicz nie popada w sentymentalizm. W żadnym z słuchowisk nie próbuje oceniać, nie daje łatwych odpowiedzi, nie sugeruje nawet wzorców postępowania. Przedstawia namacalne dowody w postaci archiwów, nagrań, prawdziwych rozmów – twardych faktów, jakkolwiek ciężkie i brutalne by one nie były...

Reszta – należy do nas, czytelników.

SZEREGOWIEC HORST

Jest to opowieść o człowieku, którego rodzice zginęli podczas powstania warszawskiego. Każdego roku 1 sierpnia wspomina... Miał dziesięć lat, gdy cały jego świat legł w gruzach. Dlaczego pojawia się w miejscu, gdzie kiedyś stał jego dom, a gdzie życie stracili wszyscy jego bliscy? Jak sam mówi – żeby samego siebie przekonać o wartości życia, o wielkiej chęci istnienia, wbrew okrutnej, niosącej śmierć rzeczywistości.

Poznajemy także przeciwny bieg: wspomnienia żołnierza, szeregowca SS, który z własnej woli przyznaje się do winy –

udziału w masakrze ludności Warszawy. Przedstawia tamte tragiczne wydarzenia z własnej perspektywy. Poczucie winy nie daje mu spokoju, jest dlań najgorszą karą. Dramatycznie przyznaje, że: „[...] moje cierpienie było zbyt małe, za zbrodnie człowiek cierpi codziennie, do końca życia”...

Poznajemy równoległe dwie przejmujące relacje ofiary i kata, z których każdy przeżywa moralne, głębokie dylematy.

Ów kat, dziś już stary człowiek, emeryt, który nie mogąc żyć z ciężarem zbrodni, postanawia złożyć zawiadomienie o swoim udziale w masakrze niewinnych ludzi. Czyni to ponad pół wieku po powstaniu...

Jacek Snopkiewicz przez lata słuchał wspomnień ludzi, stając się ich powiernikiem i jak sam podkreśla: „historie ludzkich losów krążą wokół nas, po latach wracają z nową siłą”...

Dzięki uprzejmości Muzeum Powstania Warszawskiego autor dotarł do raportów dotyczących zbrodni brygady Dirlewangera, by potwierdzić prawdziwość tych wspomnień.

Wojciech Kukuła



Jacek Snopkiewicz, *Rozwiązanie honorowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, ss. 181.

seria: SŁUCHOWISKA POLSKIEGO RADIA

CZYTAJĄ „ECHO ŚWIDWINA”



Jego Ekscelencja **Piotr Ostaszewski**,
Ambasador RP w Republice Korei



Aleksandra Smólska,
wiceprezes Sekcji Polskiej
Europejskiej Unii Kobiet



prof. dr hab. **Barbara Wiśniewska-Paź**
Instytut Socjologii
Uniwersytetu Wrocławskiego



Ewa Bartosiak,
nauczyciel, tłumacz,
Koszalin

UCZCILI 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI SPACER PO BAKU

W sobotę rządziła pogoda. Pomimo marznącej mrzawki, a co za tym idzie gołodzi, goście nas nie zawiedli. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy przybyli na przygotowany przez nas wieczór wierszy i pieśni patriotycznych z okazji 100-lecia NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.



Program składał się z trzech części. Pierwszą rozpoczęto „Rotą”, następnie Dąbrowiaczy zaprezentowali montaż słowno-muzyczny, na który złożyły się wiersze i pieśni patriotyczne, takie jak pieśń „Bywaj dziewczę zdrowe”, która powstała około 1830 roku w okresie powstania listopadowego i była niezwykle popularna wśród Legionów Piłsudskiego w czasie I wojny światowej. Ponadto Dąbrowiaczy wykonali między innymi takie pieśni patriotyczne, jak: „My Pierwsza Brygada...”, „Hej chłopcy bagnet na broń”, „Czerwone maki na Monte Casino”, „Mury” oraz wiersze, takie jak: „Hymn do miłości ojczyzny” Ignacego Krasickiego, „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte” K.I.Gałczyńskiego. W drugiej części zespół zaprezentował się na ludowo, wykonując utwory już znane oraz nowe przygotowane specjalnie na tę okazję. Trzecia część to podsumowanie warsztatów śpiewu ludowego, które zostały przeprowadzone przez panią **Ewę Grochowską**. Pani Ewa jest śpiewaczką ludową, pasjonatką i „zbieraczką” kultury ludowej, wykładowcą, naukowcem. Jeszcze raz dziękujemy panu **Piotrowi Felińskiemu** – Burmistrzowi Miasta Świdwina oraz Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnemu „Carpediem” ze Świdwina za wytypowanie nas do udziału w tych warsztatach. Ponadto przyjechał do nas zespół „Bujne ziele” ze Szczecina, z którym pani Ewa współpracuje. Zespół „Bujne ziele” wykonał kilka piosenek z regionu lubelskiego oraz piosenkę ukraińską. Na zakończenie wykonaliśmy wspólnie pieśni ludowe, które nauczyłyśmy się na warsztatach. Dziękujemy Radzie Sołectkiej i pani sołtys **Honoracie Gluchowskiej** za słodką niespodziankę w postaci pięknego i smacznego tortu.

Bożena Kulikowska

SPOTKANIE POD CHOINKĄ



Koniec roku to czas podsumowań, refleksji i snucia planów na 2019 rok. W tym klimacie rozmawiali: ks. prałat **Marek Rumiński**, **Krystyna** i **Michał Zalescy**, ks. biskup **Wiesław Śmigiel**, **Halina Marszałek**, **Danuta Bańkowska** oraz gospodyni spotkania **Mirosława Gajek**.

A.M.



W przerwie pomiędzy spotkaniami z władzami Baskijskiego Uniwersytetu Słowiańskiego prezes **Halina Marszałek** odbyła spacer po bakijskiej starówce. Wiele ze znajdujących się tam pięknych budowli zaprojektowali polscy architekci. O historii miasta opowiadały Jej doc. **Ludmiła Talibowa** – dyrektor Polskiego Centrum Kultury oraz wicedyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej BSU – **Narmin Guliyewa**.

A.P.

AKTOR I DYREKTOR



O możliwości współpracy z Teatrem Polskiego Radia z jego dyrektorem **Januszem Kukulą** rozmawiał znany aktor **Robert Czebotar**.

A.P.

PROFESOR NA KONGRESIE



Swój udział na VI Międzynarodowym Kongresie Azjatyckim zapowiedział znakomicie posługujący się językiem polskim uczonej i wydawca, autor wydanych w Polsce *Dziejów Mongolii*, prof. **Bat-Erdene Batbayar**, prezes Zarządu Nepko Publishing Company w Mongolii.

K.S.

Z historii miasta i ziemi świdwińskiej

CZAS ZIMY I BOŻEGO NARODZENIA część I

Wspomnienia znalezione na stronie internetowej *Der Kreis Belgard-Schivelbein in Pommern* dla mnie mają niezwykle urok i tajemniczą aurę. Przypominają własne dzieciństwo, bez telewizora, komputera, ale z książką czytaną przy kaflowym piecu, opowieściami rodziców i dziadków z ich dzieciństwa, opowiadanych i czytanych bajkami. Były to czasy, kiedy trudno było nas zagonić wieczorem do domu. Teraz odwrotnie, trudniej wygonić – bo komputer. Miasto przykryte czapami śniegu możemy oglądać tylko na starych zdjęciach, a Rega czasami zamarza na krótko, ale nie przy Zamku.

Stół był uboższy, w domu czasami zimno, ale zawsze bezpiecznie. Był to szczęśliwy czas, nie tylko w okresie zimy i Bożego Narodzenia.

Autor wspomnień Ulrich Bulgrin urodził się w lutym 1921 r. w rodzinie mistrza szewskiego. Warsztat i mieszkanie mieściło się przy Mittelstrasse 5, dzisiejsza Łączna.



Rega przy moście zimą

Ze świętem dziękczynienia za zbiory w kościołach i zakończeniem zajęć rolniczych kończyła się ciężka praca chłopów w polu. Ludność wiejska zaczynała żyć spokojniej. Jednak nie było jeszcze pełnego wypoczynku – trzeba było przygotować na zimę to, co zebrano w polu. Wkrótce przyjdzie mróz. Ponieważ za czasów mojej młodości na Pomorzu mróz i śnieg nawiedzały nas wcześniej, żeby się przed nimi usztrzec wiele prac musiało być wykonanych w gospodarstwie.

Stodoły, przechowalnie ziemniaków, piwnice na zapasy, stajnie, obory dla bydła, wszystko musiało być przygotowane na zimę. Wiązkami snopów słomy, worami pełnymi siana, zabezpieczano okna i drzwi piwnic oraz stajni. W lesie, gdzie ułożone były sęgi ściętego drzewa, nabywali mieszczanie drewno do opalania wielkich pieców kaflowych i pieców kuchennych. Trzeba było ściągnąć je z lasu. Ojciec kupił w miejskim lesie około 20 kubików

drewna. Była tam brzezina, dębina, buczyna i przede wszystkim okraglaki – bo taniej. Nasz sąsiad, właściciel rolny Kath, przywoził nam nabyte drewno pod drzwi domu. Tak dorabiał sobie, kiedy praca w polu była już niemożliwa. Długie na metr kłody i okraglaki dźwigano przez sień i na podwórzu w stos układano. Jak tylko czas pozwalał i praca w warsztacie mogła być przerwana, brano się do cięcia drzewa piłą i toporem. Gotowe do pieca polana ładowano w kosze i za pomocą wielokrążka transportowano do drwalni. Tam warstwami układano wilgotne jeszcze drewno do wysuszenia, zważając by było należycie oddzielone od suchego zeszłorocznego. Tylko suche drewno służyło ogrzewaniu. Wiele chętnych rąk wykonywało prace. Kiedy to dzieło było ukończone, twarze jaśniały radością.

Pierwsza środa listopada to był doroczny dzień targowy. Z daleka i blisko przybywali kupcy oferowali najróżnorodniejsze towary na sprzedaż. Cóż tam było do zdobycia! Wybudowane specjalnie budy, kramy i stragany zajmowały cały Rynek. A nawet ulica Kościelna (Niedziałkowskiego przy kościele), ulica Bramy Miejskiej (1 Maja) i Młyńska (Niedziałkowskiego od Rynku do przejazdu na Szczecińskiej), jak również małe boczne ulice, zajęte były straganami kupców. Na sprzedaż wystawione było wszystko, co było potrzebne w codziennym utrzymaniu domu i co musiało wystarczyć na całą zimę. Kapusta czerwona, kapusta biała i cebula kupowane były przez matki oraz w piwnicy składowane. Obuwie, pakunki, także gotowe produkty oferowali inni sprzedawcy. Nam dzieciom imponowały najbardziej łakocie oraz nowe zabawki. Szczególne specjalja w dziedzinie słodczy na naszym Pomorzu to były *Plastersteine* (placki ze śliwkami). Przyciągały oczy. Ale z trudem zarobione przy cięciu drzewa i sprzątaniu ulicy kieszonkowe nie pozwalało na ich zakup. Trzeba było wybierać co kupić. Czasem wystarczało pogadanie o tym, co się widziało, i przeżywanie tego jednorazowego dorocznego targu. Niestety kończył się zbyt szybko. Pozostawało piękne wspomnienie. Lekcje w szkole i prace w domu dla rodziców w gospodarstwie oraz na polu oznaczały powrót do codzienności.

Atrakcją następnego dnia była wymiana z kolegami szkolnymi niektórych zdobytych w przeddzień przedmiotów. Zabawki, wczoraj jeszcze własność niepozbywalna, dzisiaj już niepotrzebne, zmieniały właściciela. Szczególnie chętny do wymieniania był mój kolega szkolny Rudi Schmechel. On posiadał zawsze zepsute zabawki. Droga wymiany nabyłem dla mojego zamku rycerskiego tekturowych żołnierzy. Tacy byliśmy wtedy my młodzi.

Wkrótce bliskość Adwentu zniewoliła nas swoim czarem. Dni stawały się jeszcze krótsze. O godz. 16.00 już się ściemniało. O tej porze zbieraliśmy się przy rodzicach oraz dziadkach i chłoniliśmy wspomnienia z ich młodości. Wielkie piece kaflowe dawały rozkoszne ciepło. Migotanie ognia w piecu wywoływało upiory i zabarwiała czasem wystraszone twarze. Na blasze pieca smażyły się jabłka. Ich zapach przenikał nie tylko izbę – w całym domu roznosiła się ich smakowita woń; kiedy już były upieczone, jedliśmy je mlaskając. Następnie przynoszono worek lniany pełny kasztanów. Po godzinach nagrzewania kładziono go do łóżka, aby je ogrzać przed spoczynkiem nocnym.

Wiele szarych godzin spędzałem także u naszych sąsiadów z naprzeciwka. U Kalliesów były spotkania wszystkich dzieci z sąsiedztwa, chłopców i dziewcząt; otaczały piec albo siadały na podłodze i chłoneły opowieści, które nam snuła kochana pani Kallies, mama Heinza i Traudchen. Jej opowieści były ciekawe. Niektóre historie przejmowały nas dreszczem.

Wiele niezapomnianych godzin przeżyliśmy w te popołudnia, do których chętnie wracam myślą. Ciągłe na nowo w długie zimowe popołudnia cisnęliśmy się do gorącego pieca, kiedy na zewnątrz wiało lub śnieżyło. Tajemniczo zaglądał księżyc do środka i podbarwiał opowieści pani Kallies. Niedziela zmarłych stała już u drzwi. Cmentarze, na których panuje wieczny spokój, musiały na ten dzień być szczególnie zabezpieczone na zimę i udekorowane. Wzgórza cmentarne były obłożone zielenią jodły, aby bluszczy nie zamarznął.

Często już w niedzielę zmarłych panował dojmujący chłód. Zbiorniki wodne, włącznie z Bukowcem, pokryte były pokrywą lodową i zachęcały do ślizgania się na łyżwach. To była zawsze niebiańska rokosz. Co latem tylko w tęsknocie mogliśmy odkrywać,

ukryte kąty i zakręty do pokonania na łyżwach, teraz wszystko to było pod lodem dla nas. Ślizgaliśmy się po mistrzowsku, w różnych pozycjach ciała, po Redze. Kilometrami, z prędkością wiatru, odbywała się taka żwawa gonitwa. Uwodząco trzeszczała i poruszała się pokrywa lodowa tam, gdzie były wiry wodne. Trzeba było mieć zawsze w pamięci poemat o chłopczyku, pod którym lód się załamał, trzeba go było mieć w pamięci zawsze, kiedy kusilo wypróbowywanie niebezpiecznych piruetów.

Gdy czasem śnieg dłużejtrzymał, radość była powszechna. Nie tylko dzieci miały uciechę dzięki nartom czy łyżwom, także dorośli ulegali zimowemu szaleństwu, szczególnie ludność wiejska cieszyła się opadami śniegu. Szybko wyciągano ze snu sanie, na przedzie zaprzęgano konie i przy dźwiękach dzwoneczków ruszono do naszego miasta, aby dokonać potrzebnych sprawunków. My młodzi korzystaliśmy z okazji, aby wspinać się na tył sań i tak przez kilka przecznic brawurowo przejechać. Nie każdy woźnica

chętnie patrzył na tych nieproszonych gości. Mogli bowiem spaść i pokaleczyć się. Za pomocą bata pozbywano się niepożądanych współpasażerów. Piękny tor saneczkowy zachęcał do sportów zimowych. Zawsze ciepło ubrani wspinaliśmy się na najwyższe wzniesienia. Ciągłe na nowo wspinaliśmy się aż na szczyt i pędem zjeżdżaliśmy stromo w dół. Az do zapadnięcia ciemności. Czasem kontynuowaliśmy jazdę także w ciemnościach. Lampka kieszonkowa pokazywała jadących z naprzeciwka i wskazywała właściwy kierunek.

To był ostatni zjazd. Wracało się do domu. Jaki piękny był ten zimowy dzień! Póki byliśmy w ruchu, nie czuliśmy w rękach zimna. Dopiero w gorącym pomieszczeniu, kiedy ciepło je ogrzało, pałyły i swędziały, tak iż przestępowaliśmy z nogi na nogę. Szybko przyniesiono łopatę śniegu z dworu do izby, ręce zanurzało się w śniegu i przychodziła ulga. Cudowności minionego dnia pozwalały zapomnieć o bólu. Następnego dnia – gra się powtarzała. Kiedy mieliśmy wiele takich

pięknych dni zimowych, ruszaliśmy z klasą szkolną do zimowego lasu.

Zbigniew Czajkowski



Zbigniew Czajkowski – świdwiniąnin, emerytowany strażak, autor wielu tekstów o przed- i powojennej historii miasta publikowanych w miejscowej prasie. Uhonorowany przez Ambasadę Izraela i Żydowski Instytut Historyczny dyplomem za ratowanie zabytków kultury żydowskiej oraz Medalionem Rudolfa Virchowa. Inicjator budowy lapidarium na cmentarzu poewangelickim upamiętniającego przedwojennych mieszkańców miasta.

TORUŃCZYCY W WYDAWNICTWIE ADAM MARSZAŁEK



„Toruńczycy” byli dziś gośćmi Wydawnictwa Adam Marszałek. Było to fantastyczne spotkanie z prezesem **Adamem Marszałkiem**, który przedstawił nam początki wydawniczego biznesu, a zarazem wydawniczej pasji, etapy rozwoju, specyfikę wydawnictwa, historię wydawniczej współpracy z Państwem Środka, zasady funkcjonowania wydawnictwa i drukarni dawniej i dziś oraz plany na przyszłość. Współpraca z Chinami zaczęła się od czasopisma naukowego „Azja Pacyfik”. W Wydawnictwie Adam Marszałek wychodzą czasopisma naukowe, z których kilka jest wysoko notowanych w rankingach międzynarodowych. Spek-

trum tematyczne wydawanych tu książek jest bardzo szerokie. Od zaawansowanych pozycji naukowych po beletrystykę, poezję, książeczki dla dzieci. *Naszą specjalnością są publikacje z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Jesteśmy wiodącym wydawcą książek poświęconych politologii, stosunkom międzynarodowym, bezpieczeństwu, pedagogice, edukacji międzykulturowej, komunikacji społecznej, socjologii, antropologii, historii, filozofii, literaturoznawstwu, filologii oraz ekonomii i zarządzaniu. Współpracują z nami autorzy z całej Polski i innych krajów, w szczególności azjatyckich. Rocznie wydajemy ponad 500 tytułów.*



Praktycznie codziennie wydawane są dwie książki. Wiele pozycji wychodzi w wersjach wielojęzycznych. Ewenementem na skalę światową jest wydawane tu „Echo Świdwina”, w którym wieści lokalne z Małej Ojczyzny Adama Marszałka prezentowane są na równi z toruńskimi, krajowymi i światowymi wieściami wydawniczymi i nie tylko. Wydawnictwo jest partnerem Międzynarodowego Kongresu Azjatyckiego (www.kongresazja.pl). Światowej klasy i sławy prezes Adam Marszałek jest świetnym mówcą i gawędziarzem. Dziękujemy za fantastyczne spotkanie.

Tekst i zdjęcia Krystyna Warachowska



SPOTKANIE TRZECH PREZESÓW

DZIENNIKARZ I KOMPOZYTOR



W toruńskiej restauracji Filmar odbyło się robocze spotkanie prezesa **Adama Marszałka** z prof. **Krzysztofem Pańnikiem** prezesem Towarzystwa Chirurgów Polskich oraz prezesem elektem TChP prof. **Markiem Jackowskim**. Tematem spotkania było omówienie możliwości nawiązania współpracy wydawniczej pomiędzy TChP a Wydawnictwem Adam Marszałek.

K.G.

ZIMOWE WAKACJE W TATRACH



Część zimowych wakacji **Joanna, Zuzanna i Marianna** tradycyjnie spędziły w Jurgowie. W tym roku pogoda im sprzyjała.

A.M.



W czasie uroczystości wręczenia radiowych Splendorów wiele do powiedzenia mieli sobie wybitny dziennikarz radiowy **Dariusz Michalski** i laureat Wielkiego Splendoru z 2010 roku **Marian Szalkowski**.

W.K.

PANI PREZES I PROFESOR



O możliwości współpracy Wydawnictwa Adam Marszałek z Centrum Kultury i Języka Polskiego BSU prezes **Halina Marszałek** rozmawiała z prof. **Elcinem Mechralijewem**, kierownikiem Katedry Języków Słowiańskich.

A.M.

OBIAD W BAKIJSKIM BAZARZE



Jeden z posiłków **Halina i Adam Marszałek** wraz z towarzyszącymi im: prorektorem prof. **Dżafarem Ejwazlym**, docent **Ludmiłą Talibową** oraz **Narminą Gulijewą** zastępcą dyrektora Wydziału Międzynarodowego BSU spożyli w pięknych wnętrzach restauracji Bazar.

A.M.

ECHO
Świdwina

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń, tel. 56 660 81 60, 56 664 22 35
fax: 56 648 50 70, e-mail: iwona@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl/echoswidwina/
Adres Redakcji: „Echo Świdwina”, ul. 3 Marca 25, 78-300 Świdwin, tel. 512 325 892
Druk: Drukarnia Grado, ul. Warszawska 54, 87-148 Łysomice, tel. 56 664 22 36

Redaguje kolegium w składzie: Elżbieta Wielgosz (redaktor naczelna), Iwona Nadolska-Bartosiak (z-ca redaktor naczelnej), Agata Piedziewicz (redaktor prowadząca), Krzysztof Galus (redakcja techniczna), Szymon Gumienik, Paweł Jaroniak, Daniel Kawa, Joanna Marszałek-Kawa, Kinga Sołowiej, Grzegorz Szczepański, Anna Waczyńska

wydawnictwo
adam
marszalek